

Cena
Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon TRUdaine 14-23 i 14-93

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE Quotidien des Polonais Libres.

Słowa a rzeczywistość

Nota państwa alianckich w odpowiedzi na kwietniowe propozycje sowieckie w sprawie Niemiec, a której streszczenie znajduje Czytelnik obok, nie wiele zmienia naszym zdaniem w istniejącej sytuacji międzynarodowej.

Sytuacja ta bowiem kształtuje się ostatnio pod naporem faktów a nie słów. Nota zaś — jak to nota — jest dalszym ciągiem dialogu rozpoczętego w innej atmosferze i w innych jednak mimo wszystko warunkach.

Nie chcemy bynajmniej powiedzieć przez to, że lekceważymy sobie ten ważny dokument dyplomatyczny. Pragniemy jedynie zaznaczyć, że istnieje duży dystans między rzeczywistością a słowami i że rzeczywistość toczy się po całkiem innej drodze. Noty z konieczności stały się raczej materiałem do propagandy bezpośredniej lub pośredniej.

Niemcy są podzielone. Wschodnia część ich należy PRZYMUSOWO do bloku sowieckiego a zachodnia należy DOBROWOLNIE do bloku zachodniego, przynajmniej tak długo jak długo Niemcy będą się Rosji a od państw zachodnich spodziewają się ochrony i wzmożenia.

Otoż zarówno Wschód jak i Zachód oficjalnie mówią o potrzebie zjednoczenia Niemiec.

Zachód mówi o tym szczerze, iż ma nadzieję, że Niemcy zjednoczone — przynajmniej z początku — przyniknęłyby dobrowolnie do obozu zachodniego. Ale nie bardzo wie, co by się stało nieco później. Dlatego też o zjednoczeniu mówi z uzasadnioną ostrożnością.

Rosja sowiecka wie oczywiście, że zjednoczenie Niemiec — gdyby miało być przeprowadzone nie w oparciu o wschodnio-niemiecką bezpiekę — oznacza oderwanie Niemiec wschodnich od przemysłowego związku i „przyjaźni z wielkim Związkiem Radzieckim”. Jeśli więc w notach piszą o zjednoczeniu to z następujących powodów:

Po pierwsze — by wywołać w Niemczech wątpliwość i zamieszanie.

Po drugie — by przeszkodzić w procesie budowania zachodnio-europejskiej wspólnoty obronnej.

Po trzecie — by uzyskać atuty propagandowe w skali światowej i ułatwić komunistom w wolkich krajach łapanie naiwnych na przynętę, która się zwie: „Związek Sowiecki obronca narodowej niepodległości”.

Wszystko to nie ma nio wspólnego z faktami. O notach będzie się pisało a każdy oboz w swoim zakresie będzie przysarzynał na swój sposób tę część Niemiec, która doń należy.

Rzecz w tym, że zjednoczenie Niemiec nie jest możliwe bez uwolnienia z pod jarzma komunistycznego cielej środkowej i wschodniej Europy.

I to jest jedyne nasze polskie szczyście w tym nieszczęsnym pojałtańskim okresie.

W. D.

ROK I. PARYŻ, CZWARTEK 15 MAJA 1952 NR. 11

Odpowiedź trzech mocarstw Moskwie

Trzy rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji wystosowały 13 maja trzy noty, o podobnej treści, do rządu sowieckiego w odpowiedzi na notę sowiecką z 9 kwietnia b. r. co do zjednoczenia Niemiec i zawarcia z nimi traktatu pokojowego. Odpowiedź mocarstw zachodnich podkreśla z naciskiem, że sprawą zasadniczą dla rozwiązania problemu niemieckiego jest przeprowadzenie swobodnych wyborów w całym Niemczech, pod kontrolą międzynarodową i że wybory te muszą poprzedzać powstanie rządu Niemiec zjednoczonych oraz zawarcie traktatu z tym państwem.

Alianci zachodni przeprowadzili długie narady między sobą, zanim wystosowali odpowiedź Moskwi. Teza przez nich przyjęta jest logiczna i odpowiedź mocarstw zachodnich odiera niektóre twierdzenia sowieckie jak np. to, że Niemcy zjednoczone nie mogą należeć do żadnego ugrupowania państw skierowanego przeciw jakimkolwiek innym państwom. Mocarstwa zachodnie przypominają, że Niemcy, podobnie jak inne państwa europejskie mają prawo do równego traktowania w stosunkach międzynarodowych i że nie można im odmówić prawa do swobodnego wyboru tej polityki, jaką uważają za słuszną. Działalność, zmierzająca do zjednoczenia Europy, nie może zagrażać

żadnym interesom Związku Sowieckiego.

Wolne wybory w całym Niemczech — zdaniem aliantów zachodnich — muszą być poddane bezstronnej kontroli międzynarodowej a nie tylko kontroli czterech mocarstw okupacyjnych. Mocarstwa zachodnie są zdania, że taką kontrolę potrafi najlepiej przeprowadzić komisja wyłoniona przez Organizację Narodów Zjednoczonych (jak wiadomo, komisja ta, z powodu sprzeciwu sowieckiego nie została wpuszczona na wiosnę 1952 na teren Niemiec Wschodnich). Gdyby wszakże rząd sowiecki uważał, że istnieje jakiś inny sposób zbadania warunków dla przeprowadzenia swobodnych wyborów w Niemczech, to

żadnym interesom Związku Sowieckiego.

Wolne wybory w całym Niemczech — zdaniem aliantów zachodnich — muszą być poddane bezstronnej kontroli międzynarodowej a nie tylko kontroli czterech mocarstw okupacyjnych. Mocarstwa zachodnie są zdania, że taką kontrolę potrafi najlepiej przeprowadzić komisja wyłoniona przez Organizację Narodów Zjednoczonych (jak wiadomo, komisja ta, z powodu sprzeciwu sowieckiego nie została wpuszczona na wiosnę 1952 na teren Niemiec Wschodnich). Gdyby wszakże rząd sowiecki uważał, że istnieje jakiś inny sposób zbadania warunków dla przeprowadzenia swobodnych wyborów w Niemczech, to

przyjęciem u niemieckich czynników oficjalnych w Bonn i to tak w kołach popierających kanclerza Adenauera — jak też opozycji socjalistycznej. Kierownicy Niemiec zachodnich są natomiast poważnie zaniepokojeni gwałtownymi przemówieniami przywódców partii komunistycznej w Niemczech wschodnich i ruchami komunistycznymi w Essen, które dowodzą, że być może Sowiety zdecydowały się wkrótce na otwarte zorganizowanie siły zbrojnej komunistycznej w Niemczech wschodnich.

RZĄD DAJE PRZYKŁAD

OBNIŻKA CEN WĘGLA WE FRANCJI

Jak donosimy na innym miejscu, w wyniku długiej rozmowy między premierem Pinay a ministrem przemysłu i energii p. Louvel zapada decyzja obniżenia ceny węgla o 4 procent, t. zn. o 200 fr. na tonę. Niżka ta obejmuje zarówno węgiel dla celów gospodarstwa domowego, jak również — co ważniejsze — węgiel przeznaczony do produkcji przemysłowej.

Decyzja ta obniży o 5 miliardów fr. roczne dochody kopalnictwa. Powstała w ten sposób dziura ma być załata kredytemi bankowymi i publicznymi.

Węgiel jest podstawowym produktem przemysłowym i wobec tego zniżka spowoduje automatyczny spadek cen w głównych gałęziach produkcyjnych oraz w transporcie. Należy liczyć się, że ceny w przemyśle stalowym, cementowym, budowlanym oraz ceny nawozów sztucznych i papieru obniżą się o 3 do 4 procent. Należy oczekiwać również obniżki taryf kolejowych, zwłaszcza w dziedzinie transportu towarowego.

Wynik długiej rozmowy między premierem Pinay a ministrem przemysłu i energii p. Louvel

decyzja obniżenia ceny węgla o 4 procent, t. zn. o 200 fr. na tonę. Niżka ta obejmuje zarówno węgiel dla celów gospodarstwa domowego, jak również — co ważniejsze — węgiel przeznaczony do produkcji przemysłowej.

Decyzja ta obniży o 5 miliardów fr. roczne dochody kopalnictwa. Powstała w ten sposób dziura ma być załata kredytemi bankowymi i publicznymi.

Węgiel jest podstawowym produktem przemysłowym i wobec tego zniżka spowoduje automatyczny spadek cen w głównych gałęziach produkcyjnych oraz w transporcie. Należy liczyć się, że ceny w przemyśle stalowym, cementowym, budowlanym oraz ceny nawozów sztucznych i papieru obniżą się o 3 do 4 procent. Należy oczekiwać również obniżki taryf kolejowych, zwłaszcza w dziedzinie transportu towarowego.

Dzisiaj termin drugiej raty podatków

Władze podatkowe przypominają wszystkim obywatelom we Francji, że podatnicy, którzy płać z tytułu podatku dochodowego za rok 1951 sumę wyższą od 20 tys. fr., powinni zapłacić najpóźniej dnia 15 maja ratę podatku na rok bieżący, równą co najmniej jednej trzeciej sumy zapłaconej w 1951. Niezapłacenie w terminie tej raty pociąga za sobą podwyższenie sumy podatku o 10 procent.

Konferencja dyplomatów francuskich z za Żelaznej Kurtyny w Paryżu

W gmachu francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych przy Quai d'Orsay odbyła się 13 i 14 maja konferencja przedstawicieli dyplomatycznych Francji w Rosji Sowieckiej i w krajach satelickich. Wzięli w niej udział b. ambasador francuski w Moskwie Chalaigueau oraz nowomianowany ambasador Louis Joxe, b. ambasador w Pradze Riviere, ambasador w Belgradzie Baudet, ponadto pp. Dennery (Polska), Daniel Levi (Czechosłowacja), Delalanda (Węgry) de Noblet (Berlin), Jeudy (Rumunia). W obecności kierowników Quai d'Orsay, wszyscy dyplomaci złożyli szczegółowe sprawozdania o sytuacji politycznej i gospodarczej poszczególnych krajów.

25 osób zabitych w czasie meczu boksinerskiego

W argentyńskim mieście Belleville zawalił się wysoki mur i pogrzał spora ilość widzów, przybyłych na mecz boksinerski. 25 osób miało zostać zabitych i około 100 przeważnie ciężko rannych.

Z podobnych ogledzin wynika, że przyczyną zawalenia się muru było podmycie fundamentu w czasie ostatnich ulewnych deszczy.

RIDGWAY - karny żołnierz i dyplomata

Komentując wyjazd generała Ridgway'a obserwatorów w Tokio podkreślają, że nowy wódz naczelny armii atlantyckiej, który zawsze usiłował wykonywać na Korei wierne instrukcje Narodów Zjednoczonych, obejmie dowództwo w Europie bez uprzedzenia.

General Ridgway będzie ściśle wykonywał rozkazy Białego Domu i na pewno nie będzie usiłował stawić wyżej zagadnień azjatyckich.

Co do wojny na Korei, obserwatorzy przypominają, że gen. Ridgway przywrócił zaufanie w szeregach wojsk alianckich, ustalił front i odepchnął komunistów na 38 równoleżnik.

Bez jakichkolwiek wątpliwości general Ridgway sądzi, że komunizm jest nieprzyjacielem „numer jeden”; zawsze jednak wyrażał opinię — oczywiście w rozmowach prywatnych — że zagadnienie korejskie nie da się uregulować w o-kolicznościach obecnych wyłącznie przy użyciu wojska.

Wreszcie obserwatorzy polityczni uwypuklają zalety dyplomatyczne Ridgway'a, które dowody dał general Ridgway w czasie pertraktacji w Pan Mun Jom. Zalety te niewątpliwie przydadzą mu się bardzo na stanowisku, które obejmuje.

KONFLIKT TRUMAN - STALOWNIE przed Sądem Najwyższym

Od 12 maja trwa kilkudniowa rozprawa publiczna przed Sądem Najwyższym Stanów Zjednoczonych, poświęcona sporowi o prawo prezydenta Stanów do rekwizycji państwowej wielkich stalowni dla, umiarkowania strajku robotniczego. Dwie tezy są ze sobą sprzeczne: jedna głosi, że prezydent Truman miał prawo, ze względu na ważność przemysłu stalowego dla obrony państwa, nakazać rekwizycję stalowni i podnieść zarobki robotnicze. Jest to teza rządowa i syndykatów robotniczych. Druga głosi, że prezydent Truman przez rekwizycję przekroczył swe uprawnienia konstytucyjne i naruszył prawo własności. Jest to pogląd oczywiście właścicieli stalowni.

Rozprawa przed Sądem Najwyższym budzi ogromne zainteresowanie w całej Ameryce, sala rozpraw, gdzie zabierają głos adwokaci, przed stawiający punkt widzenia obu stron, jest przepelniona.

Dnia 13 maja po południu odbyło się posiedzenie sądu najwyższego w sprawie zatargów w stalowniach amerykańskich. Adwokaci wyjaśnili stanowisko obu stron. O godz. 20 sąd odrzucił swoje posiedzenie by przestudiować tezy stron i zredagować orzeczenie. Wyrok będzie na piśmie.

Debate nad sytuacją w Europie

Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Eden, otworzył dziś debatę na temat położenia w Europie; stosunków z Rosją sowiecką oraz decyzji, powziętych na konferencji w Lizbonie.

carstwa Zachodniej Rosji, a dotyczące zagadnienia jednoci niemieckiej.

Z ramienia opozycji pierwszym mówcą będzie C. Attlee.

Na porządku dziennym debaty, zwołanej na żądanie opozycji socjalistycznej, będzie również omawiana sprawa Niemiec.

Przy tej sposobności minister spraw zagranicznych objaśni dokładnie tekst noty, wysłanej przez Mo-

Wyrafinowane zabójstwo w Londynie

Przed sądem przysięgłych w Londynie stanął portier pewnego hotelu stołecznego, oskarżony o potworne morderstwo. Jest nim F. Burgess, który zadusił Irlandkę J. Hallahan, pracującą w tym samym hotelu. Morderstwo nastąpiło w pokoju zamordowanej w chwili, kiedy ta przygotowywała się do wyjścia by po raz pierwszy być przyjętą przez rodziców swego narzeczonego.

Ameryka kupuje w Anglii samoloty

Według dzisiejszego stanu rzeczy Ameryka nie będzie mogła wcześniej niż w ciągu trzech lat zacząć produkcji samolotów transportowych o napędzie odrzutowym. Członek komisji senator Mc Carran oświadczył, że Ameryka jest zmuszona na zakupić pewną liczbę tych aparatów we Wielkiej Brytanii.

tami. Wydaje się, że najlepiej nadają się do tego celu aparaty konstrukcji kanadyjskiej.

Nie zależnie od tego ma zbadać jakiki typ aparatu najlepiej się nadaje do krótkich lotów pomiędzy miastami.

PREZYDENT INDII OBEJMUJE WŁADZE

Nowy parlament indyjski zebrał się po raz pierwszy w New Delhi w dniu 13 maja. Po złożeniu hołdu w mauzoleum Gandhiego nowoobрани prezydent Republiki Indyjskiej Prasad otworzył posiedzenie parlamentu i złożył przysięgę na ręce sędziego Sądu Najwyższego. Następnie odebrał przysięgę od nowego prezydenta Republiki, Radha Krishnan. Następnie udał się do swojej rezydencji, gdzie premier Nehru złożył mu dymisję rządu. Wiceminister przedstawił prezydentowi nową listę swego gabinetu.

Co Niemcy zyskają przez układ z Aliantami?

Pismo niemieckie „Welt am Sonntag” podaje, że w przyszłym układzie niemiecko-alianckim następujące punkty będą korzystniejsze dla Niemców od stanu obecnego: 1) Niemcy przestaną płacić koszty okupacji wojsk alianckich stacjonujących w Niemczech. Koszty te mają być pokryte odciąć z ogólnej sumy płaconej przez niemiecką Republikę Federalną do kasy Europejskiej Wspólnoty Obronnej.

Przed sądem przysięgłych w Londynie stanął portier pewnego hotelu stołecznego, oskarżony o potworne morderstwo. Jest nim F. Burgess, który zadusił Irlandkę J. Hallahan, pracującą w tym samym hotelu. Morderstwo nastąpiło w pokoju zamordowanej w chwili, kiedy ta przygotowywała się do wyjścia by po raz pierwszy być przyjętą przez rodziców swego narzeczonego.

1) Trybunały niemieckie będą sądziły obywateli niemieckich za wyroczenia przeciwko wojskom alianckim. 3 i 4 — członkowie wojsk okupacyjnych będą płacili podatki według ustawodawstwa niemieckiego.

„Dom Gmin Europejskich” w Genewie

Sekcja szwajcarska Rady Gmin Europejskich zebrała już fundusze potrzebne na wprowadzenie w życie rezolucji, powziętej w grudniu 1951, a dotyczącej stworzenia „Domu Gmin Europejskich” w Genewie.

Władze miejskie Genewy oddały do dyspozycji Rady Gmin Europejskich, w dniu 1 kwietnia b. r., willę Moynier, dawną siedzibę Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. W domu tym będą się odbywały zebrania merów wszystkich krajów, w czasie których polityka w Genewie. Dom ten ma być jednocześnie siedzibą „Centre europeen des hautes etudes communales”.

Dulles przeciw wojskowym

Po powrocie do Nowego Jorku, John Foster Dulles, były doradca republikański Departamentu Stanu, wygłosił przemówienie na zjeździe narodowym chrześcijan i izraelitów.

Dulles ostrzegł o osobowości oficjalnej z Waszyngtonu przed przesadnymi oświadczeniami.

„Rząd zdaje się być niezdołnym, by przeszkodzić wojskowym w wyrażaniu zbyt wojowniczych opinii. My, Amerykanie, wiemy dobrze,

„Słowo Polskie” poszukuje korespondentów ze wszystkich większych ośrodków polskich we Francji i w Belgii. Pragniemy bowiem na łamach naszego pisma dawać obraz nie tylko wydarzeń w wielkim świecie, ale również obraz życia polskiego w poszczególnych koloniach.

Kandydaci na korespondentów zechcą zgłaszać się listownie pod adresem:

Redaction de „la Parole Polonaise”, 55, rue du Fbg Montmartre, Paris (9)

Finansowe oraz redakcyjne warunki współpracy będą omówione listownie. Już teraz jednak pragniemy zaznaczyć, że dążeniem naszym jest uzyskanie korespondentów dokładnych choć krótkich, bezstronnych, uwzględniających wszystkie przejawy życia zbiorowego kolonii, bez żadnych uprzedzeń natury społeczno-politycznej Redakcja.

Ratyfikacja planu Schumana

Parlament luksemburski ratyfikował plan Schumana 47 głosami przeciwko czterem (komuniści).

PROCES O 100 MILIONÓW SKRADZIONYCH W ARRAS

Ex-deputowany de Recy, bohater Resistance, oskarżony o udział w kradzieży

Wielki proces o kradzież przed kilku laty w Arras bonów skarbowych za 100 milionów franków, toczący się od 12 maja br. przed sądem przysięgłych, wywołuje wielkie poruszenie we francuskiej opinii publicznej.

Na ławie oskarżonych zasiadają: kasjer Państwowej Kasy Skarbowej w Arras, Dupuis, który bony ukradł właściwie nie dla siebie, lecz dla przyjaciół, dalej jego współnicy: były deputowany w poprzednim Zgromadzeniu Narodowym Antoni de Recy, Dordain, Portie, Sciorato.

Główną sensację budzi oczywiście de Recy, jakkolwiek nie on odegrał w całej sprawie najważniejszą czy najgorszą rolę. Ten świetny oficer kawalerii, człowiek, który na wojnie utracił rękę, bohater Ruchu Oporu, gaulista, odznaczony orderami, zdobywca czolgów niemieckich i spadochroniarz pomimo swego kalectwa, zyskujący wielkie pochwały swych przełożonych i kolegów, lecz lekkomyślny i lubiący życie dość wystawne — popadł po wojnie i zrobieniu kariery politycznej, w fatalne towarzystwo; z najbliższymi go zgubił. Wśród jego towarzyszy na ławie oskarżonych, obok zwykłych „czarnorynkowców” i barmanów, fachowca od „ciemnych interesów”, figuruje Dordain, jedna z tych dwuznacznych postaci, jakie obfitują okresy powojenne, a który obfitując „złoty duchem” de Recy'ego, Dordain, niby kupiec, niby „politik”, też oczywiście niby „wielki człowiek z Resistance”, w gruncie rzeczy donżan, bezwzględny, stał się w pierwszych latach powojennych wielką figurą w Arras i okolicy. On to kierował propagandą przedwyborczą de Recy'ego w 1946 roku i jemu w znacznej mierze de Recy, ojciec pięciorga dzieci, zadecydował o wyborze do Zgromadzenia Narodowego.

Gdy w kilka lat później de Recy popadł w ogromne długi i nie widział wyjścia z położenia, Dordain myślał początkowo o zorganizowaniu napadu na furgon pocztowy celem zdobycia pieniędzy dla przyjaciela. W tym wskazze czasie kasjer Dupuis, inny przyjaciel deputowanego, ofiarował swe usługi i dla ratowania pozycji de Recy'ego ukradł z „Tresorerie d'Arras”, gdzie pracował, bony skarbowe za 100 milionów franków, które Dordain z innymi współnikami „spieniężył” w Paryżu. 30 milionów ze skradzionych pieniędzy było przeznaczonych na spłatę długów de Recy'ego, który chociaż posiadał „chateau”, był ob-

legany przez wierzycieli i stał u progu ruiny finansowej. Istotnie, po kradzieży, de Recy znaczną część swych długów spłacił i to jest okolicznością obciążającą w procesie. Ex-deputowany dotąd nie przyznał się do winy, twierdząc, że nie wiedział o tym, iż bony wręczone mu przez kasjera pochodzą z kradzieży. Oczywiście inni oskarżeni obciążają przede wszystkim de Recy'ego.

Słędztwo nie potrafiło wykazać, co się stało z sumą 70 milionów franków tj. resztą pochodzącą ze sprzedaży bonów. Dordain, który był aresztowany o wiele później od innych, ponieważ korzystając z licznych protekcji politycznych, ukrywał się przez czas dłuższy, twierdzi także, że los tych 70 milionów jest mu niewiadomy.

Sam proces o kradzież, właściwie banalny, gdyby nie wysoko skradzione sumy, rzuca ponurą światłość na stosunki panujące po Liberacji aż do roku 1949 w Arras i dlatego pasjonują całą okolicę. Przeniesiono rozprawę do Wersalu właśnie dlatego, że obecni oskarżeni, kopowali zbył długo z bezkarności, zapewnienie tajemniczymi wpływami w Arras. Gdy przed rokimi młody sędzia śledczy Delattre zabrał się gorliwie do wykrywania tych protekcji, które chryły całą bandę, przejął się tak mocno skandalicznymi

okolicznościami sprawy, że dostał pewnego dnia ataku nerwowego w swym gabinecie i usiłował wyskoczyć przez okno. Po wyleczeniu już nie powrócił do zajmowania się tą sprawą i został przeniesiony na inne stanowisko.

De Recy w więzieniu nabrał się gruźlicy i jest dzisiaj człowiekiem ciężko chorym. Na rozprawie, gdzie oskarżonych bronią słynni adwokaci paryscy z mecenasami Izard i Floriot na czele, a adwokatem strony cywilnej tj. Skarbu Państwa jest mec. Belolaud, były minister, ujawniono, że już w roku 1945 szef kasjera — defraudanta ukradł 50 milionów po dokonywanej wówczas wymianie starych pieniędzy na nowe i uciekł z nimi podobno do Szwajcarii, gdzie żyje do dzisiaj. Nad brzegiem Rodanu znaleziono tylko jego łaskę i bilet wizytowy, ale nikt prawie nie wierzy w to pozorne samobójstwo. W Arras nieporządki w instytucjach państwowych były w tym czasie tak duże, że przy przenoszeniu pieniędzy z Tresorerie do Banku Francji używano zwykłego worka wypełnionego po brzegi stosami banknotów lub złota i prawie nieskortowanego; policja miejscowa domagała się stanowczo i słuszenie, aby te pieniądze przewozić samochodem przy silnej eskorcie policyjnej.

NOTATKI Z LONDYNU

WYSTAWA PRAC STUDENTÓW SZTUKI

W lokalu klubu Polskiej YMCA w Londynie została otwarta druga roczna wystawa studentów sztuki w W. Brytanii. Liczne eksponaty reprezentują dzieła sztuki stosowanej i architektury. Wystawę, urządzoną staraniem Zrzeszenia Studentów Koło Londyn otworzył p. S. Szydlowski, polski dyrektor brytyjskiego Komitetu dla Spraw Oświaty Polaków.

„ZJAZD BOMBOWCÓW”

Przed kilku dniami odbył się w Londynie doroczny „zjazd bombowców”, członków b. zatóg 300, 301, 304 i 305 Dywizjonów Bombowych. Zjazd rozpoczęło uroczystym nabo-

żeństwem w Kościele Polskim przy Devonla Road, następnie złożono wieńiec pod Pomnikiem Lotnika na cmentarzu w Northolt.

Otwarcie zjazdu nastąpiło w lokalu Sopotniowców Lotniczych. W części referatowej wystąpiło dwa oratory, p. A. Zagórski omówił obecną sytuację polityczną a p. N. Krupowicz przedstawił stan nowoczesnego lotnictwa porównując poglądy do wojennych. Na „cocktail party” zabrało się ponad sto osób, w tym szereg Anglików dawnych towarzyszy broni. Zjazd zakończono zabawą tańieczną.

„POLSKA MATURA” W LONDYNIE

Od trzech lat działa w Londynie Polska Szkoła Wieczorowa dla Dorosłych pod patronatem Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego Zgranicia i Szkoły Nauk Politycznych i Społecznych. Założycielem i dyrektorem tej placówki jest Henryk Piekarski.

Nauka odbywa się 3 razy w tygodniu po 3 godziny dziennie wieczorem, do szkoły bowiem uczęszczają wyłącznie ludzie zajęci w ciągu dnia pracą zarobkową. Szkoła ma dwa kursy: niższy, przygotowujący do świadectwa z zakresu 4 klas gimnazjum ogólnokształcącego i wyższy prowadzący kandydatów do matury na poziomie przedwojennego liceum typu matematyczno-fizycznego.

W kwietniu odbył się egzamin dojrzałości, a w tych dniach nastąpiła uroczystość rozdania świadectw. Wręczenia matur 6 absolwentom dokonał prof. Tadeusz Brzecki.

Była to już druga z rzędu polska matura w Londynie, poprzednia odbyła się w 1950 r. Łącznie w Polskiej Szkole Wieczorowej dla Dorosłych w Szkolnym Świadectwo dojrzałości uzyskało 14 osób.

WYPADKI I ZBRODNI

ZABOJSTWO INŻYNIERA

48-letni inżynier K. Sreve, zamieszkały w Marsylii, był właścicielem domu. Jednym z jego lokatorów był 66-letni T. Kuczmażukin, Rosjanin, zajmujący jedno mieszkanie od kilku miesięcy. Wymieniony od początku nie płacił komornego. Właściciel domu w towarzystwie swego przyjaciela M. Mielly, udał się do mieszkania lokatora. Za chwilę nieopornego lokatora. Przyjaciel pozwolił odgłosy żywej wymiany słów oraz krzyk właściciela domu. Właściciel wszedł do mieszkania, tonącego w półmroku, lecz otrzymał z miejsca pchnięcie nożem w kark. Po kilku minutach sąsiedzi nadzali z pomocą, lecz właściciel domu, Sreve, zmarł w karetce sanitarna. Przyjaciel jego zaś odniósł mniejsze obrażenia. W dwie godziny później Kuczmażukin, który z początku zbiegł, wrócił do mieszkania, gdzie po krótkiej walce z policją został obezwładniony i aresztowany.

ARESZTOWANIE

OFICERA AMERYKAŃSKIEGO W NIEMCECH
Porucznik armii amerykańskiej, przebywający na okupacji Niemiec, stacjonujący w Monachium, zabił swoją żonę w toku sprzeczki za pomocą szufelki. Po popełnieniu zabójstwa wywoził ciało żony samochodem, posiadził trupa za kierownicą i skierował samochód ku drzewom. Przeprowadzone śledztwo wykazało jednak, że zamordowana nie uległa wypadkowi samochodowemu. Porucznik O'Brien na dwójce dzieci, córkę lat 4 i 3-letniego syna.

ORYGINALNY SPOSÓB

SAMOBÓJSTWA
Dnia 11-go maja rano 29-letni M. Lombard zamieszkały w Lyonie, wystawił na pokaz węże jadawile, które przywiózł z krajów południowych. Podczas pokazu jakiś nieznajomy zbliżył się do stołu i nadszawił ręką, w którą jeden z gadów załapał swe żądło. Pan Lombard u-

siłował zatrzymać nieznajomego by udzielił pierwszej pomocy, ten jednak uciekł. Policja odnalazła w końcu dziwnego jegomocia i przewiozła go do szpitala, gdzie się nim zajęto. Zapytany o powód swego postępowania oświadczył on, że zamierzał popełnić samobójstwo.

JÓZEF WEYSENHOFF PUSZCZKA POWIEŚĆ (4)

— Zauważyłem te obrázky, tych szkoda — wyrwało się Edwardowi.
— Ach, ten Edzio najdroższy! — uściśkał Kamil Edwarda — pożąda nirwany, a żałuje obrazków! Masz po prostu do życia ochotę, tylko do życia wolnego, z pełnymi kieszeniami, w naszym świecie. Coś, tego... mnośćwo świata, Cygany rżną, butelczka...
— O, nie! — przerwał Kotowicz gorzko i z przekonaniem — wier mi, że to mi obrydło, aż do mdłości, aż do nienawiści. To zresztą łatwo porzucić, nie tak, jak inne... omydli.
Werdę podniósł palec ostrzegawczo:
— O tej „omydli” obiecałeś sobie nie mówić. Ale naprzykład, żeby jakiś szlachetny krewny — tacy wymarli nieszczęśli — żeby choć lekkomyślny lichwiarz dał ci dzisiaj potrzebną sumę, cożybys ty robił, Edziu?
— Właśnie, że nie wiem — odrzekł Kotowicz szczerze i tragicznie — mieszkać tu i beczki smoty przerabiać na kupy miedzianów, to śmierć najgorsza, bez szczyty estetyki. A tam powrócić? Niepodobnieństwo, najpróżd materialnie, potem... w ogóle niepodobnieństwo.
Po chudej, zgnęanej twarzy Edwarda przemknął niby tu uśmiech, ale groźny w oczach ciemnych i gorączkowo błyszczących. Dodał:
— Dlatego przemysłem o najodpowiedniejszym zniknięciu ze świata...
— Wiesz co, Edziu, że to nawet nieogólnie zapraszać mnie na takie rozmowy!

Już kilka dni mieszkali przyjaciele w Turowicach, ale ani jeden, ani drugi nie nabrał ochoty do przyszłości swojej w tym zaciszu. Edward miewał narady z Juchniewiczem, bezradnie, bo radca rozumiał tylko status quo w gospodarstwie, a o zrealizowaniu doręcznym ogromnym sum potrzebnych mówić, jak o bajce. To znnowo Kotowicz zamykał się sam w pokoju, robił zapewne rachunki, pisał listy, a może nawet testament.
Kamil zgodziłby się łatwo na taką wilegiaturę, bo całe życie spędził wadziwie u bliznich — lepiej lub gorzej — gdyby miał tu przynajmniej zaдовоłnienie fizycznego dobrobytu. Przypomniał sobie miesiące, spędzone

«Tramwaj zwany talentem»

FRANÇOIS MAURIAC O ROLI TEATRU

Żyje i działa w Paryżu bardzo zdolny reżyser teatralny i aktor Jean Vilar, któremu władze miejskie powierzyły od niedawna kierownictwo teatru popularnego w Palacu Chaillot po wyprowadzeniu się stamtąd Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych. Ten zdolny artysta ma nietędy, jak tylu innych intelektualistów francuskich silne sympatie do komunizmu. Niedawno, ogłosił on w jednym z czasopism dłuższy artykuł z następującą teorią:
Od blisko trzech wieków teatr francuski i w ogóle europejski zdegenerował się, ponieważ oddał się na usługi jednej tylko klasy społecznej, to znaczy burżuazji. Trzeba obecnie związać na nowo teatr i sztukę dramatyczną z masami narodowymi, trzeba im pokazać na scenie te sprawy, które są związane ściśle z życiem i zainteresowaniami masy. Vilar, który od lat jest reżyserem i twórcą pięknych przedstawień na wolnym powietrzu w Avignon na podwórze dawnego zamku papieży, w miesiącach letnich, chce obecnie dojechać do repertuaru klasycznym to znaczy z dramatami Corneille'a i Racine'a na przedmięcia paryskie. Równocześnie wystawił on w teatrze Chaillot popularną rzekomo, a w gruncie rzeczy awangardowo niezrozumiałą sztukę młodego pisarza Pichette'a „Nuclea”.

Ślony powieściopisarz katolicki, pisujący od wojny często artykuły wstępne w „Le Figaro”, Francois Mauriac zajął się w numerze z datą 13 maja problemem poruszoną w artykule Vilara. Mauriac przypomina, że wiele zarzutów stawianych przez nową generację artystów „teatrowi burżuazyjnemu” jest słusznych. Ale nie należy zapominać, że właśnie burżuazja czyli bogate lub biedne mieszczaństwo francuskie dostarczyło literaturze francuskiej wszystkich prawie wielkich poetów: Racine, Lamartine, Hugo, Baudelaire, Verlaine, Rimbaud, Claudel, Valery, Cocteau aż do komunisty Aragona — wszystko to są ludzie pochodzący z tej własnej warstwy. „Rzeka francuska — pisze Mauriac — odbija w sobie tylko stare domy mieszczańskie pod wyniosłymi dziewkami wielkich waka-

cyj”.
Mauriac twierdzi, że przed pierwszą wojną światową, za czasów jego młodości, także istnieł pisanarze, który, jak Pichette obecnie, usiłował tworzyć rzeczy, które im samym wydawały się rewolucyjne, ale które często nie miały powodzenia, bo twórców ich zabrakło odpowiedniej dozy talentu. Albowiem w sztuce, jak przed wiekami tak i dzisiaj, rzeczą największą nie jest zgodność idei autora z obyczajami i poglądami danej epoki, ale talent z jakim idee autora są wcielane w postaci przez niego stworzone.

POMOC DLA LICEUM W LES AGEUX

Dyrekcja Polskiego Gimnazjum i Liceum w Les Ageux komunikuje, że — niezależnie od akcji Towarzystwa Przyjaciół Liceum Les Ageux podjętej w grudniu 1951 r. — szkoła otrzymała w ciągu br. szkolnego do dnia 10 maja 1952 r. poważniejszą pomoc (subwencję) z następujących źródeł:
1) Skarb Narodowy we Francji w maju 1951 r. (rok szk. 1950-51) 50.000 fr. w październiku 51. 100.000 fr. w listopadzie 51. 50.000 fr. w lutym 52. 100.000 fr.
Razem: 300.000 fr.

2) Polska Misja Katol. we Francji w styczniu 19 52r. 70.000 fr.

3) Polonia Amerykańska a) za pośrednictwem p. inż. Łukaczyskiego: w październiku 51. 20.000 fr. w grudniu 51. 8.000 fr. w marcu 51. 13.200 fr. w kwietniu 52. 405 fr. Razem: 41.605 fr.

b) p. E. S. Witkowski w lutym 52. 18.547 fr. (")
c) p. Cooper Polish Students Fund za postr. p. Z. Dygata w maju 52. 25.000 fr. Razem: 85.152 fr.

4) General Wl. Anders w marcu 1952. 87.920 fr. Razem wpłaty do dnia 10.V. 52. 543.072 fr. Kwoty oznaczone jedną gwiazdką zostały zarezerwowane przez ofiarodawców na zaległe opłaty fiskalne (podatki). Kwoty oznaczone dwoma gwiazdkami zostały już zaliczone na listę składek członków Tow. Przyjaciół Liceum za odporny miesiąc i były już podane do prasy. Szczegółowe rozliczenia z podaniem sposobu wykorzystania subwencji będzie podane do łaskawej wiadomości ofiarodawców w ogólnym sprawozdaniu rocznym po zamknięciu roku szkolnego, co nastąpi z dniem 31 lipca 1952 roku. Komunikując o powyższym, Dyrekcja składa ją drogą publiczną swe gorące podziękowanie wszystkim ofiarodawcom i tym osobom, które pomogły szkole otrzymać tak poważną pomoc.

DYREKCJA LICEUM W LES AGEUX

Odniesienie zakonników francuskich złotym medalem Ruchu Oporu

Na merostwie w Monteraux obok Melun odbyła się ceremonia dekoracji złotym medalem Ruchu Oporu O. Mathieu za zgrupowania Obitów w miejscowości Brosse-Moncaux. Temu zakonnikowi wręczono też symbolicznie pięć medalów „Resistance”, przeznaczonych poświęceniu pięciu bohaterów obywateli z tego miejscowości, którzy padli pod kulami niemieckimi w lipcu 1944 za to, że w pustej studni na podwórzu klasztoru Niemcy znaleźli broń przeznaczoną dla francuskiego Ruchu Oporu.

DALSZE LOSY SAMOLOTU „PREZYDENT”

Jak donosiliśmy samolot „Prezydent” rozbił się w dżungli brazylijskiej. Czternastu spadochroniarzy zostało opuszczonych na ziemię mniej więcej pięć kilometrów od miejsca katastrofy. Spadochroniarze spotkali jednak na miejscu katastrofy Indian, którzy nie odnieśli się do nich zbyt przyjaźnie. Dowódca spadochroniarzy żądał wobec tego nadstania helikopterów oraz granatów ręcznych i bomb żwawiących. Spadochroniarze byli wyposażeni w liny, by móc opuścić się z drzew, których wysokość sięga przeciętnie 25 metrów, na ziemię. Teren jest niesłychanie trudny do przebycia, a poszukiwanie się utrudnia jeszcze bardziej rejon bagien i moczarów, jakie tam się znajdują. Helikopter i pomoc w materiale wystawne zostaną dzisiaj. Nie zależnie od tego, z innej strony zostały dostane, droga lądowa, posiłki wojskowe.

Nowy tunel pod Mont Blanc

Czynione są przygotowania celem powołania do życia towarzysza francusko-włoskiego dla wybudowania tunelu dla przejazdu kolejowego, pomiędzy Modaną a Bardonecche. Przewstępne rozmowy odbyły się w Modanie między przedstawicielami francuskimi i włoskimi. Ze strony francuskiej brali udział w tych rozmowach deputowani departamentu Savoie, Barriez i Sibue, oraz przedstawiciele izby handlowej departamentu.

uwaga miłośnicy Książek!

Polskie Tow. Przyjaciół Książki w Paryżu zawiadamia, iż, wobec dużego zainteresowania, jakie wzbudziła książka: La Cuisine Polonoise vue des bords de la Seine, termin subskrypcji został przedłużony do 20 maja 1952 r.

Książka ta poświęcona kuchni polskiej będzie posiadała zarazem charakter historyczny i etnograficzny. Autorem jej jest Dr Edward Pożerski (E. de Pomiane), uczonego o światowej sławie, jeden z seniorów emigracji polskiej, prezes Stow. b. Uczniów Szkoły Batignolskiej. Książka będzie wydawnictwem bibliofilskim, ilustrowanym przez dwóch artystów polskich: Stanisława Grabowskiego i Zygmunta Olesiewicza.

Wyjdzie z druku w ograniczonej liczbie egzemplarzy numerowanych w czerwcu 1952 r. Należność za książkę, w sumie 2.200 franków, należy wpisać z góry na ręce Skarbnika Polsk. Towarzystwa Przyjaciół Książki: Wł. Dąbrowski, 44, rue d'Artois, Paris VIII.

Na życzenie przesłane zostaną szczegółowe prospekty.

Nominacje w N.A.T.O.

Sekretarz generalny Organizacji Traktatu Północnego Atlantyku lord Ismay ogłosił nominacje dwóch swych zastępców: p. Rene Sergent (Francuza), który ma się zajmować pracami gospodarczymi sekretariatu NATO, i p. Sergio Senolette (Włoch), który zajmie się kwestiami politycznymi i stosunkami do Rady Europejskiej.

Tragedia w Alpach grenoblanskich

Dwaj alpinisci francuscy: Augrand-jean i Machet, obaj mający ponad 50 lat, zrobili zakład z przyjaciółmi, że zatkną szczyt trójkoronowy na szczycie „Góry Nerona” w Alpach nad Grenoble. W czasie schodzenia Machet poślizgnął się na kamieniu i spadł ze skał. Jego towarzyszy, nie mogąc go odszukać, rozpoczęli wolań o pomoc. Karawana ratownicza, która wyruszyła z Grenoble, uratowała jednego z alpinistów, natomiast ciało pana Machet dotąd nie zostało znalezione.

„Dwa światy”

„Dwa światy” M. Pawlikowskiego, pierwsza wielka synteza historyczna, oparta na głębokich studiach, wyjaśniająca nam obraz naszej teraźniejszości i perspektywy na przyszłość, budzi coraz większe zainteresowanie i akcja subskrypcyjna rozwija się coraz szerzej. Jest to pierwsze tego rodzaju poważne dzieło, którego wydanie drogą subskrypcyjną odwołuje się do społeczeństwa polskiego na emigracji.

Autor — poeta i myśliciel, ongi redaktor niezapomnianego „Lanusza” — badacz i współwydawca Króla Duchu Słowackiego, wydawca „Biblioteki Medycykiej”, autor wielu cennych prac z zakresu kultury, założyciel Instytutu Kultury polskiej na Obczyźnie nie jest nieznanym społeczeństwu polskiemu. Z głosów w prospekcie (Prof. Stroniewskiego, Ks. Jarzębowski, Dra Felsztyna, J. Kislewskiego, W. Wasiljńskiego) wynika, że praca ta da nam ogromną ilość rewelacyjnego

na wsł o zamożniejszych przyjaciół, którzy posiadali albo plac tenisowy, albo bilard, albo wybórnię stajnią, wszyscy zaś dobrą kuchnię i ponęty towarzyskie pań domowych. Tutaj brakowało tego wszystkiego. Nawet porządnej łódki nie było na rzecze, same tylko rybackie, niebezpieczne duszszubki. Oprócz spotkań z Edwardem przy stole jadalnym, nie doszło do rozmowy, pozostawała partyjka w carcie lub w pikiele, z którego to przemysłu miewał Kamil stały dochód do przyjaciół. ale Edward, po niedawno przegranych walkich smuchach, nabrał takiego obrzydzenia do kart, że nie chciał ich brać do rąk. Doświadczenia życia nie zawsze łatwego wyrobiły w Kamilu stoicyzm, równość humoru i delikatność manier, którymi opłacał uprzejmości, świadczone mu przez bogatszych przyjaciół, ale te zalety towarzyskie nigdy nie zostały wystawione na ciężką próbę, jak w Turowicach. Z rozpaczy wziął się Werdę do czytania; skończył romans „wagonowy”, który miał z sobą, potem zaczął szukać po szafach, gdzie było sporo książek zapylonych i niemodnych. Pewnego dnia wynalazł „Listopad” Henryka Rzewuskiego i w nim odkrył zamach na Stanisława Augusta, w listopadzie roku 1771-go, co mu dało sposobność rozwoodzenia się przy wieczerzy o rewolucji w ogóle. a specjalnie o zamachu na życie osób koronowanych; o spisku 1771go roku dowiedział się dopiero co, ale o ścięciu Karola I-go w White-Hall i Ludwika XVI w Paryżu wiedział już dawniej.

Edward nie słuchał, nie odpowiadał, był fatalnie smutnym towarzyszem. Kamil przebaczył mu ze względu na przynależające wypadki. Zresztą dla Edwarda, jako dla dawnego i cennego przyjaciela przybył tutaj Kamil, pościwił się.
Dopiero zdarzenie dość pospolite rozproszyło na parę godzin ponurą zadumą Edwarda i regularną nudę Kamila. Po obiedzie, lepiej udanym, niż poprzednie, przyjaciele skosztowali jakiegoś wina, które okazało się wybownym maślaczem, wypróżnił butelkę i tego sobie podpił.

Chociaż otaczała dwór noc pochmurna, stało się tak, jakby zapanaowała nad światem sztuczna, przenikająca radośnym zaufaniem do życia pogoda. Zapadły się gdzieś mroki i bóle, znikły tragiczne trudności, puściły wieży postawione i zakazów. Przyjaciele rozmawiali o „niej”, o tej, która była samym rdzeniem dramatu, szarpiącemu duszę Edwarda.

— Ona ciebie jednego naprawdę kocha, Edziu. Słowo honoru... no, słowa dać nie mogę, za nią, ale wier mi; ona ciebie kocha...
— Po co ty mnie tumanisz, Kamilu? Nie jestem dzieckiem, anim piłany. Gdybym nawet w to wierzył kiedyś, to bym stracił wiarę teraz, gdy tak sobie z mną postąpiła.

— Przesadzasz, Edziu! Cóż tak straszego w tym jej wyjeździe? Wyjeżdżała z mężem.

— Drwisz chyba, Kamilu? Ona wszędzie jeździ z mężem. Ale dlaczego powlokła za sobą tego Sanchez Toledo, tego przybłądę?...
— Sanchez Toledo?... Bardzo dobra rodzina. A pojechał za nią?... no, bośmy się wszyscy trzymali w jednej paczce. Myślny wrócili do kraju, on pozostał — naturalnie.
— Eł, gadasz! Wiedziała przecie w jakie ja wpadłem tarapaly, wiedziała jeszcze więcej... i wyjechała na przejażdżkę po Hiszpanii, bo ja natomiast ten markiz! To niegodnie!

— Prosiła nas przecie, żebyśmy razem jechali.
— Jakże, skoro musiałem powracać do siebie? Mówiłem jej o tym.
— Nie skombinowała, Edeczku. Ona jest niepraktyczna, nie widzi ziemi, po której stąpa... „wymianka z raj”. jak ją dobrze nazywa don Alfonso, choć go nie lubisz. Istota prawie bezcielesna...
— Ona bezcielesna?! — parsknął nagle Kotowicz szapmatycznie — ta kobieta, gdy wpadnie w szal, gra na nerwach całej symfonie zmioswał Jakaś Afrodyta nibujska...
— Aa, nie wiedziałem — wtrącił Werdę zaskoczony przez to wyznanie.
— Poczekaj, nie myśl, żebym ja z nią... Gdziez tam!

Zawahał się na chwilę, poczym przemówił, przysuwając się do Kamila:
— Licz na twoją dyskrekcję, Kamilu — i lepiej powiedzieć wyraźnie, niż niedomawiać. Więc wyobraź sobie: na pięć dni przed tym jej wyjeżdżem, kazala mi przyjechać do siebie wieczorem. Mąż wyjechał gdzieś na parę dni, gości nie było dostownie żadnych — byliśmy we dwoje. Przywitala mnie bardzo mile, cała drżąca, z norderkami chodzącymi, jak różkowe skrzela. I zapowiedziała, że chce dla mnie uczynić coś bardzo wyjątkowego, po pełni szalenstwa... no, ale muszę poczekać tu i obiecać, że się nie ruszę z krzesła, które mi wskazała, aż ona sama pozwoli — kazala mi przyrzec pod słowem honoru.
— Zgodziłeś się?
— Naturalnie. Każdydy się zgodził.
— No, coż dalej?
— Przeszła do swego sypialnego pokoju, zamknęła drzwi za sobą, a ja siedzę i czekam. Jakiś tam selesty, szyple zapewne z panną służącą — i niby daleka muzyka. Ale tego nie jestem pewien. Przed ukazaniem się pani Teofili i podczas następującej sceny ciągle coś tam grało cudownie; skąd to płynęło, czy to były chóry saskyjskie, czy akordy skrzypiec...? — nie wiem.
— Może ci tak w uszach grało? krew miałeś w głowie.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Ludzie i kraje

Zagadka Portugalska

Wielu patrzy z podziwem na Portugalię, kraj, który ma uporządkowane sprawy finansowe i walutowe w którym spadają stopniowo koszty utrzymania i życia.

Pewnego pięknego poranka zniesiono wszystkie ograniczenia i przywrócono wolny rynek, co hynajątnie nie przyczyniło się do wzrostu cen. Ażkolwice ceny światowe na surowce zwyżkowały, to jednak dzięki mądrej polityce eksportowej kraj tego zupełnie nie odczuł.

DĄZENIA DO DOBROBYTU

Salazar chce podnieść dobrobyt całego kraju i powiększyć nacisk kładzie na rozwój gospodarczy niż na przykład na ubezpieczenia społeczne. Istnieje co prawda obowiązek należania do ubezpieczalni, lecz nie oznacza to przedstawiania niżu u nas.

POMOC WIELKIEJ Brytanii

Do pomocy otrzymała Portugalia z Wielkiej Brytanii. Ta ostatnia wybudowała całą sieć elektrowni i transformatorów, silowni, turbin i fabryk. W niedługim czasie około 30 tysięcy kilometrów kwadratowych terenów suchych i wieratowych chronionych na brak wody może się stać kwitnącymi ogrodami i uprawnymi polami dzięki właśnie połączonym instalacjom wodnym.

Wielu patrzy z podziwem na Portugalię, kraj, który ma uporządkowane sprawy finansowe i walutowe w którym spadają stopniowo koszty utrzymania i życia.

Wiemy ekwidant, że wskaźnik drożyzni w całym świecie w latach 1947 - 1951. Cyfry dla poszczególnych krajów są następujące: Francja - 120, Holandia - 34, Szwecja - 26, Anglia - 21,5, Dania - 22,5, Belgia - 20, Stany Zjednoczone - 16, Włochy i Niemcy - 13, Szwajcaria - 5,8, Irlandia - 5, Portugalia - minus 2.

Wielu patrzy z podziwem na Portugalię, kraj, który ma uporządkowane sprawy finansowe i walutowe w którym spadają stopniowo koszty utrzymania i życia.

Wielu patrzy z podziwem na Portugalię, kraj, który ma uporządkowane sprawy finansowe i walutowe w którym spadają stopniowo koszty utrzymania i życia.

Wielu patrzy z podziwem na Portugalię, kraj, który ma uporządkowane sprawy finansowe i walutowe w którym spadają stopniowo koszty utrzymania i życia.

Wielu patrzy z podziwem na Portugalię, kraj, który ma uporządkowane sprawy finansowe i walutowe w którym spadają stopniowo koszty utrzymania i życia.

PO OKRESIE SPOKOJU

Zaburzenia w Tunisie

W ciągu ostatnich 48 godzin działalność terrorystów w Tunisie wzmożona się. Dnia 12 maja w nocy nieznani sprawcy rzucili szereg granatów niedaleko siedziby premiera. Trzy granaty wybuchy i szereg przychodniw został ranny odłamkami.

W ciągu nocy cztery dalsze eksplozje miały miejsce w różnych punktach miasta, powodując straty materialne.

W ciągu ostatnich 48 godzin działalność terrorystów w Tunisie wzmożona się. Dnia 12 maja w nocy nieznani sprawcy rzucili szereg granatów niedaleko siedziby premiera.

konat jest całkowicie respektowane mimo „dobrowolnej” dyktatury czego najlepszym dowodem jest jej długotrwałość.

Robolnicy spożywają niezbyt wiele mięsa, lecz zało dużo potraw mącznych, owoców i wina. Pobudowano dla nich ogromną ilość nowoczesnych domów z wygodami, światłem i ogrzewaniem elektrycznym, łazienkami i ogrodami. Są to cale miasta na peryferiach Lizbony i innych miast.

Miasła i wsie, które pod względem czystości i higieny posiadały tu dużo do życzenia, dziś posiadają wszelkie najnowsze urządzenia sanitarne i są bardzo czyste.

ZE ŚWIATA FILMU

NAGRODY W CANNES NIE WSZYSTKICH ZADOWOLIŁY

Nagrody, przyznane na zakończenie festiwalu filmowego w Cannes na Wybrzeżu azurowym przez jury międzynarodowe, nie znalazły powszechnego uznania — jak to często bywa — ani u publiczności, ani u krytyków.

Wielu krytyków zarzuca Orsonowi Welles'owi (który jest z pochodzenia Rosjaninem i byłym malżonkiem znanej gwiazdy filmowej Rity Hayworth), że zniekształcił zupełnie, zgodnie ze swą manierą, przejąkrawił samą treść sztuki i rolę jej bohaterów.

warla tak wielkie wrazenie w filmie „Trzeci Człowiek”, oraz efekty dźwiękowe echa, znane nam z filmu „Citizen Kane”. Szczególnie zaś za dużo jest schodów, krat kolumn, lawów itd. Szekspira zaś w tym filmie widzieć prawie nie ma.

Półwysep Synai za Suez?

Dwa problemy, opóźniając spór o naftę perską, poruszają dziś Środkowy Wschód: ustalenie nowej bazy wojskowej dla sił zbrojnych Zachodu w wypadku gdyby Anglię zmuszeni byli opuścić strefę kanału Sueskiego i osiedlenie kilku tysięcy uchodźców arabskich z Palestyny.

W Sfax strajk ogarnął wszystkie sklepy, zarówno dzielnicę europejskiej jak i tubylczej. Samochody nie i autobusy nie kursowały.

W związku z wypadkami, władze wydały zarządzenie nieopuszczania mieszkań w czasie od godz. 20.30 do godz. 5-ej.

W Gabes nastąpił wybuch w poczekalni dworca kolejowego, który spowodował śmierć dwunastu osób.

Policja stwierdziła, że maszyni piekielne, używane do wybuchu, nie są już tymi samymi, pojedynczymi i prymitywnymi maszynami, jakie stosowano na początku.

Dzisiaj zauwazyc można większą sprawność i organizację w przeprowadzaniu ataków terrorystycznych, oraz ulepszenie metod fabrykacji bomb i granatów używanych w trakcie napadów i manifestacji.

Krytyk teatralny i filmowy paryskiego dziennika „Le Figaro”, Jean-Jaques Gautier pisze: „Wszystcy aktorzy są gorzej niż bezradniejsi niż poprzedni”. P. Welles wyłożył się płaskimi kategorykami w ledowych teatrach, którzy okazują się niezdolni do wyrażenia za pomocą mimiki odpowiednich stanów duszy.

Francja na festiwalu, poza zwykłym wysokim poziomem klasy reżyserkiej i aktorskiej, odznaczyła się tym razem w dziedzinie filmów kilkometrozowych. Nic w tym się tym dziwnego, skoro Francuzi sprzedają obecnie wśród wszystkich państw narodów w dalekich podrójkach badań wyczynach sportowych: zdobycie szczytu Annajurny w Himalajach i wyprawa na Grenlandię.

Prasa obcojęzyczna w Ameryce

Cudzoziemiec, który wczesnym rankiem skorzystał ze świeżo nowojorkiej kolejki podziemnej jadącej z peryferii do centrum, zaszkoczone zostanie lasem gazet, wyrastających z rak pasażerów.

żywe, pełne indywidualności, że asymlacja odbywa się tu powoli, całymi generacjami. Tu właśnie leży powód istnienia tak oburzymiej ilości różnorodnych gazet.

O CZYM WIEDZIEĆ NIE ZASZKODZI

Na przystanku tramwajowym czekamy kilka minut... szukamy zgubionej spinki... czekamy na spóźniony obiad... Sekundy, minuty. Nie chcemy gdzieś pójść; namawiają nas — to, potrwa tylko godzinke. I tak przechodzi godzina za godziną. Tracimy godziny. Ale czy mamy ich tak wiele do stracenia?

Dzieje cyfr

System liczbowy, którego obecnie używamy, jest najpraktyczniejszym ze wszystkich znanych. Wynalezienie go przypisywano Arabom. Do Europy wprowadził go Papież Sylwester II w X wieku.

Dobre oświetlenie to wysoka wydajność pracy

Architekci, sporządzający plany budowy nowoczesnych obiektów przemysłowych, stają n. in. wobec skomplikowanego zagadnienia oświetlenia.

Lata rozmiennione na minuty

Na przystanku tramwajowym czekamy kilka minut... szukamy zgubionej spinki... czekamy na spóźniony obiad... Sekundy, minuty. Nie chcemy gdzieś pójść; namawiają nas — to, potrwa tylko godzinke. I tak przechodzi godzina za godziną. Tracimy godziny. Ale czy mamy ich tak wiele do stracenia?

Człowiek żyje 70 lat. a to wszystko niewiele ponad 600 tysięcy godzin. Dużo? Ale pamiętajmy, że to kapitał, który nie procentuje i straty nie dają się odrobić.

Wiemy ekwidant, że wskaźnik drożyzni w całym świecie w latach 1947 - 1951. Cyfry dla poszczególnych krajów są następujące: Francja - 120, Holandia - 34, Szwecja - 26, Anglia - 21,5, Dania - 22,5, Belgia - 20, Stany Zjednoczone - 16, Włochy i Niemcy - 13, Szwajcaria - 5,8, Irlandia - 5, Portugalia - minus 2.

Wiemy ekwidant, że wskaźnik drożyzni w całym świecie w latach 1947 - 1951. Cyfry dla poszczególnych krajów są następujące: Francja - 120, Holandia - 34, Szwecja - 26, Anglia - 21,5, Dania - 22,5, Belgia - 20, Stany Zjednoczone - 16, Włochy i Niemcy - 13, Szwajcaria - 5,8, Irlandia - 5, Portugalia - minus 2.

Wiemy ekwidant, że wskaźnik drożyzni w całym świecie w latach 1947 - 1951. Cyfry dla poszczególnych krajów są następujące: Francja - 120, Holandia - 34, Szwecja - 26, Anglia - 21,5, Dania - 22,5, Belgia - 20, Stany Zjednoczone - 16, Włochy i Niemcy - 13, Szwajcaria - 5,8, Irlandia - 5, Portugalia - minus 2.

Wiemy ekwidant, że wskaźnik drożyzni w całym świecie w latach 1947 - 1951. Cyfry dla poszczególnych krajów są następujące: Francja - 120, Holandia - 34, Szwecja - 26, Anglia - 21,5, Dania - 22,5, Belgia - 20, Stany Zjednoczone - 16, Włochy i Niemcy - 13, Szwajcaria - 5,8, Irlandia - 5, Portugalia - minus 2.

Te Wasiki...

Pan jest ogromnie podobny do mojej żony. Gdyby nie te wasiki to bym nie mógł nawet rozpoznać.

Przenaszam, jakie wasiki? Przecież ja nie mam żadnych wasików...

Pan nie, ale moja żona...

Cennik ogłoszeń

Gena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi — 250 fr. za 1 cm szerokości i 1 amu.

Za ogłoszenie powtórzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc. zniżki.

Ogłoszenia drobne — 150 fr. od wiersza.

Za THESEC OGLOSZEN REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Prenumerata we Francji

Miesięcznie: 350 fr. Kwartalnie: 950 fr. Półrocznie: 1.700 fr.

Gérant Directeur: Mme R. Lucki

IMPRIMERIE J. E. P. Travail exécuté par des ouvriers syndiqués



Wywiad z polskim pływakiem

Na niedzielnych zawodach pływackich, zorganizowanych przez Francuski Związek Pływacki, na basenie Ledru-Rollin, spotykamy Polaka Jerzego JABLONSKIEGO.

bardzo, że powstało nowe piemo polskie na emigracji. Co czytelników tego nowego dziennika może zaciękawiać?

— No, przede wszystkim niech nam pan opowie kiedy i jak przyjechał pan do Francji?

— W 1950 roku zostałem wyznaczony w Polsce do reprezentacji Polskich Związków Zawodowych, na mecz pływacki z F.S.G.T. we Francji. Rozegraliśmy trzy takie mecze w Paryżu.

— Jakim stylem pan pływa i jakie zdobył pan miejsce?

— Pływam na 100 m. na znak i dwa razy swoją konkurencję wygrałem, przegrywając raz, zresztą celowo.

— Dlaczego celowo?

— Bo widzi pan, mecz F.S.G.T. — Polska składał się z kilku konkurencji indywidualnych oraz sztafety.

— Czy z takim planem wyjechał pan już z Polski?

— Tak. Chociaż nie miałem żadnego doświadczenia w organizacji zawodów, bo przecież ani w ogóle we Francji, ani w Paryżu nikogo nie znanem.

— Jak więc udało się panu nawiązać kontakt z Polakami?

— Kiedy opuściłem pływalnię, bliździłem trochę, nie znając ani Paryża i nie umiając słowa po francusku.

— Kiedy opuściłem pływalnię, bliździłem trochę, nie znając ani Paryża i nie umiając słowa po francusku.

— Kiedy opuściłem pływalnię, bliździłem trochę, nie znając ani Paryża i nie umiając słowa po francusku.

— Kiedy opuściłem pływalnię, bliździłem trochę, nie znając ani Paryża i nie umiając słowa po francusku.

— Kiedy opuściłem pływalnię, bliździłem trochę, nie znając ani Paryża i nie umiając słowa po francusku.

— Kiedy opuściłem pływalnię, bliździłem trochę, nie znając ani Paryża i nie umiając słowa po francusku.

— Kiedy opuściłem pływalnię, bliździłem trochę, nie znając ani Paryża i nie umiając słowa po francusku.

— Kiedy opuściłem pływalnię, bliździłem trochę, nie znając ani Paryża i nie umiając słowa po francusku.

— Kiedy opuściłem pływalnię, bliździłem trochę, nie znając ani Paryża i nie umiając słowa po francusku.

— Kiedy opuściłem pływalnię, bliździłem trochę, nie znając ani Paryża i nie umiając słowa po francusku.

— Kiedy opuściłem pływalnię, bliździłem trochę, nie znając ani Paryża i nie umiając słowa po francusku.

— Kiedy opuściłem pływalnię, bliździłem trochę, nie znając ani Paryża i nie umiając słowa po francusku.

— Kiedy opuściłem pływalnię, bliździłem trochę, nie znając ani Paryża i nie umiając słowa po francusku.

— Kiedy opuściłem pływalnię, bliździłem trochę, nie znając ani Paryża i nie umiając słowa po francusku.

— Kiedy opuściłem pływalnię, bliździłem trochę, nie znając ani Paryża i nie umiając słowa po francusku.

— Kiedy opuściłem pływalnię, bliździłem trochę, nie znając ani Paryża i nie umiając słowa po francusku.

— Kiedy opuściłem pływalnię, bliździłem trochę, nie znając ani Paryża i nie umiając słowa po francusku.

— Kiedy opuściłem pływalnię, bliździłem trochę, nie znając ani Paryża i nie umiając słowa po francusku.

— Kiedy opuściłem pływalnię, bliździłem trochę, nie znając ani Paryża i nie umiając słowa po francusku.

Tym razem było to już liceum prawdziwie polskie. Tam zaled w 1951 r. maturo, a teraz uzoję się nadal francuskiego i uczęszczęm do szkoły kreslańskiej w Paryżu.

— Czy nie zaniedbał pan przez ten czas sportu?

— Od czasu kiedy jestem w Paryżu biorę czynny udział w imprezach pływackich. Należę do klubu C.N.L. (Club des Nageurs Lavallois).

— Jakie osiąga pan tutaj wyniki?

— Mój najlepszy czas, uzyskany we Francji, na 100 m. na znak jest 1'13"2. Jest to szósty wynik francuski uzyskany w tym roku. Rekord Francji wynosi: 1'13"6 i należy do Bozona. Czas ten jest również rekordem Europy.

— Czy bierzecie pan udział w zawodach reprezentacyjnych?

— Klub mój bardzo czytelny i bardzo wielkim koleżeństvem i stawia moją kandydaturę na różne mecze. Jednak z względu na narodowość polską nie mogę brać udziału w wielu zawodach, czego naturalnie bardzo żałuję.

— Może powie pan jeszcze kilka słów o życiu sportowym w Polsce?

— Byłem mistrzem Polski na 100 m. na znak, z czasem: 2'41". I na 200 m. z czasem: 2'41". Jednak sprawy polityczne, które napewno są znane wszystkim Polakom we Francji, tak często są związane ze sportem, że nie ma mowy o wolności sportu w Polsce. To też było jednym z powodów dlaczego zdecydowałem się opuścić kraj.

— Czyżby panu dalszego powiększenia pana konkurencji i uzyskania najlepszych wyników. Mam nadzieję, że Polonia we Francji jeszcze często o panu usłyszy.

— Ja, ze swej strony, życząc rozwoju „Stowu Polskiemu” i pozdrawiam serdecznie wszystkich czytelników.

Wywiad przeprowadził M. J. Prostujeży unylnki, która wkradła się do wczorajszego wydania. Dnia 23 maja odejdzie się mecz siatkówki: Polska — Francja, a nie — jak mylnie podano — koszykówki.



UN AMERICAIN A PARIS

W jednym z eleganckich lokali paryskich pewien Amerykanin po długim studiowaniu jadłospisu przywołuje kelnera.

— Garçon... je desire... un pot de... e... un pot de... damned... pot de... — Bardzo mi przykro — odzywa się najczystszy angielszczyzna kelner — ale ja niestety nie rozumiem ani słowa po francusku.

— To idiotyzm — wrażliwie Amerykanin. — Proszę wobec tego przystać mi natychmiast kogoś, kto mówi po francusku.

BRAK WPRAWY

Po długim wietczeniu w zębie powięta dentysta natrafia nagłe na opór.

— Czy się mył? Pan miał już plombę w tym zębie? — Uchował Boze! — wykrztusiła się siebie pacjent. — Natrafiał pan na spinkę mego kołnierzyka.

NIESTETY

— Jak sobie radzisz z twymi dochodami? — A no trzydziści procent idzie na mieszkanie, czterdziści na jedzenie, czterdziści na ubranie a dwadzięcia na rozrywki.

— Ależ to już jest sto trzydziści procent!

— Niestety...

TE WASIKI...

Pan jest ogromnie podobny do mojej żony. Gdyby nie te wasiki to bym nie mógł nawet rozpoznać.

Przenaszam, jakie wasiki? Przecież ja nie mam żadnych wasików...

Pan nie, ale moja żona...

CENNIK OGLOSZEN:

GENA OGLOSZENIA W DZIALIE OGLOSZENZY WYNO SI — 250 FR. ZA 1 CM SZEROKOCI I 1 AMU.

Za ogłoszenie powtórzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc. zniżki.